

GRZEJNIKI SŁONECZNE

tekst: Przemysław Sobański

Kalifornia to najludniejszy stan USA, znany na całym świecie z przyczyn turystyczno-ekonomiczno-sportowo-filmowych. Tutaj też jest więcej organizacji proekologicznych niż gdziekolwiek w Ameryce Północnej. Efektem działań kalifornijskich ekologów są setki ustaw chroniących dzikie życie. Niejedna z tych ustaw znalazła naśladowców w innych stanach i krajach.

W maju br. parlament kalifornijski przyjął ustawę o ulgach finansowych dla tych, którzy przeszliby na ogrzewanie energią słoneczną. Na wprowadzenie w użycie 200 tys. baterii słonecznych w budynkach mieszkalnych i biznesowych przeznaczonych jest 250 mln dolarów. Fundusze pochodzić będą z podwyższonych o 13 centów (to nie jest dużo, bo sumy rachunków nie są wygórowane) bieżących rachunków gazowych w Kalifornii. Oczywiście projekt spotkał się z energiczną opozycją ze strony elektrowni i gazowni (w USA oba sektory są prywatne). Prezes korporacji gazowniczej „Calpine” Avis Kowalewski ocenił, że jego firma przez 10 lat straci z powodu ustawy ok. 14 mln dolarów.

Pomysłodawca projektu baterii słonecznych, poseł Jared Huffman, przytoczył badania agencji KEMA-Xenergy, wykazujące, że zastosowanie baterii słonecznych w domach zredukowałoby zużycie gazu ziemnego Kalifornii o ponad 5% (24% gazu obecnie używanego jest w domach prywatnych). Badania wykazały także, że choć gaz ziemny jest „czystszy” od węgla, to i tak jego spalanie wytwarza CO₂ i inne szkodliwe dla atmosfery gazy.

Chociaż istnieje federalny (ogólnostanowy, fundowany z pieniędzy federalnych, nie stanowych) program obniżenia podatków dla posiadaczy domków z bateriami słonecznymi, od lat 80. żadne rządowe ciało nie zajęło się wdrażaniem go w życie. To jeszcze jeden przykład, jak bardzo niektórzy politycy są uzależnieni od pieniędzy pochodzących od korporacji naftowo-gazowych.

Baterie słoneczne kosztują od 4000 do 6000 dolarów, ale zdaniem posła Huffmana w ciągu 10 lat koszt ten zwróci się całkowicie (w związku z oszczędnościami na rachunkach gazowych). W Kalifornii (jak i w wielu miejscach na świecie) gazem ogrzewa się wodę. Grzejniki są zamontowane na osiedlach mieszkaniowych lub indywidualnie w domkach. W hotelach, restauracjach i blokach mieszkalnych oszczędność na gazie byłaby najbardziej zauważalna.

Użytkownicy baterii słonecznych nie zgłaszają żadnych większych usterek w ich pracy. Budynki z ogrzewaniem na Słońce różnią się zewnętrznie od innych tylko tym, że mają w dachu odpowiednie „szyby”.

W 1891 r. w USA powstał pierwszy na świecie słoneczny grzejnik i już w r. 1897 1/3 domów w Pasadenie (pokazywa dzielnica Los Angeles) miała taki grzejnik. Ale w latach 20. XX w. odkryto w L.A. złoża gazu ziemnego... W 2006 r. w Kalifornii zamontowano już tylko 1000 grzejników słonecznych, a w całym USA 9000, z czego połowę na Hawajach, gdzie są duże rabaty dla posiadaczy baterii słonecznych.

Na świecie zaś ceny gazu i udoskonalona technologia baterii słonecznych spowodowały wzrost użycia grzejników słonecznych o 14% w 2005 r. – na całej naszej planecie było wtedy 46 mln domów ze słonecznymi grzejnikami wody. W Izraelu aż 90% gospodarstw domowych posiada taki system, w Chinach 62%, w UE 13%, w Japonii 6%, w USA 2% (2005 r.). Procentowo Australia ma 40 razy więcej baterii słonecznych niż Kalifornia.

Zdaniem Bernadette Del Cairo (ekspert ds. energetyki w ekologicznej organizacji „Środowisko Kalifornii”) ustawa o systemach słonecznych przyniosłaby wiele ulg finansowych, co spowodowałoby większe zainteresowanie ekologicznymi grzejnikami wody.

Referencje: *LA Times*, U.S. Department of Energy, organizacje ekologiczne, California Assembly (sejm). 🐾